GŁOS

JO. Xcia Jmci

KAZIMIERZA

SAPIEHY,

GENERAŁA ARTYLLERYI

Y

MARSZAŁKA KONFEDERACYI W. X. Lit:

NA DNIU 17. *APRIL:* 1789. R. MIANY.

PO dwudziestokilkoletniey cierpliwości, po frogim cudzego iarzma wstydliwie znoszeniu, odważyła się Polska przecięż wspomnieć że iest Narodem, Polacy że są wolnemi. Ledwo pierwsze na okazanie tego czynić zaczęła kroki, ledwo pomyślną wróżyć mogła otuchę, uderzył Piorun dawney przemocy, lecz ten cnoty Obywatelskiey nie zdołał skrusyć opoki.

Nota pierwsza JPana Posła Rossyiskiego, zakazuiąca teraźnieyszemu Seymowi czynić nawet niektorych odmian w swoim wewnętrznym Rządzie, przecięż nie uczyniła skutku. Znalazło się tyle odwagi, żeby pamiętać iż ten kawał Ziemi krwią Przodkow Naszych okupiony, choć uleganiem Polakow zmnieyszony przecięż iest Naszą własnością i podaliśmy nayskromnieyszą prozbę o to, aby cudze Woysko Naszego nie niszczyło Kraiu. Jak długośmy czekali na nią odpowiedzi, nie tylko to podobno Skonfederowanym Rzpltey Stanom, ale i wszystkim Europeyskim Mocarstwom iest wiadomo. Co nakoniec po takim oczekiwaniu zyskaliśmy, odwołuię się do wyrazow Noty, pod dniem 16. Lutego czytaney, odwołuię się do wymownych Głosow JW. JXdza Biskupa Kuiawskiego i JW. Chełmskiego, i do tych mnieynieskończenie doskonałych wyrazow co mi czułość Obywatelska z ust na dniu 17. Lutego wycisnęła.

XVIII. 2. 490.
http://rcin.org.pl

Już w takim razie roztropność kazała wezwać wstawienia się za Nami Sąsiada, ktorego w teraźnieyszym Seymie czynione kroki dla Rzpltey nie mogą bydź nazwane tylko szacunku i przyiaźni zakładem. Już też bardziey w Naszych bacznemi bydź powinniśmy działaniach, by pozorem nawet nie okazać, że łatwo zmienność lub podległość Polakow od sprzyiania i utrzymywania ich staie się odrazą.

Przychodzi nakoniec pod rozwagę Stanow, Nota JPana de Schtachelberg Posła Rossyiskiego dnia wczorayszego w tey Praw Swiątyni czytana.

Żeby na nią można doskonale odpowiedzieć, trzeba pierwey istotnie poznać czym ona iest. Jestżeż ona odpowiednią na Nasze żądania? lub iestże sama nowym żądaniem? ... Odpowiedzią bydź nie może mianowana, bo niema i słowa wzmianki o tym czy Woyska Rossyiskie wyidą kiedy z Polski lub nie. Więc pytam się M. Panie! Cóż więcey można z podbitą robić Prowincyą, iak żadney rezolucyi na iey nie daiąc przełożenia nowe i konieczne a Kraiowi szkodliwe czynić nalegania.

Nie tylko od momentu skarg Naszych żaden z Granic Polskich nie wyszedł Zołnierz, ale ich z początku dopoki w pierwiastkach czynności swoich Kommissa Woyskowa pod Prezydencyą JW. Hetmana W. Kor: ściśleyszych nie wydała Ordynansow znaczna weszła liczba a i teraz pod rożnemi pozorami czepiaiąc się powozek wielu się wciska iako Ptne Stany słyszały z Raportu JPana Genera Maiora Lubowidzkiego, ktorego chwalebnym i iak Obywatela i iak Zołnierza krokom, nieiożna tylko winne oddać pochwały, a Rzplta w czasie pewnie obmyśli nadgrodę. Nie byłożby zatym dość powodu, do nieczynienia tego co po Nas wymagaią, ztąd że dla Nas tego uczynić nie chcą czegośmy słusznie zażądali.

Lecz poydźmy do wyrazow sameyże Noty! Przystosuymy ie do Prawa Narodow i bespieczeństwa Kraiu Naszego! a ztąd wnieśiemy co Nam miłość Oyczyzny, co sprawiedliwość, co roztropność każe.

Po zanieśioney niesłusznie skardze na to że Polacy *proprietatem territorii* bronili, odwołuie się Podaiący Notę do dawnych oświadczeń przyiaźni i dobrego Sąsiedztwa.

Pytam się na czym zasadzona iest przyiaźń? na tym żeby źle nie czynić iedno drugiemu. Alić w ten moment, kiedy chęcią Buntow pała pospolstwo, kiedy tey podniety Buntu pierwszą staią się sprężyną, Czercy, Markietani i Pogończyki Rossyiskie, dawać nową buntuiącym się przez świeże weyście Woyska potuchę, Kray przez Moskwę wynisczony, Kray Moskiewskiego Zołnierza lat tyle prawie bezpłatnie żywiący na nowo wycień-

http://rcin.org.pl

czać przechodami Woyſka Zagranicznego, wtedy gdy Nam właſne werbować, gdy Podatek składać potrzeba. Sciągać na Nas drugiey woiuiącey Potencyi nienawiść, ſąże to dowody przyiażni.

Może tutay urość wątpliwość, może mi kto zada, że transporta ſą rożne od przechodzenia Korpuſow Woyſka — Lecz czyli to znaczna część razem przeydzie czyli małemi cząſtkami przechodzić będą, wſzyſtko to na iedno wynieſie, ile gdy po uchybionych tylekrotnie obietnicach ciężko iuż na dobrey polegać wierze.

Obiecano było pierwſzą Notą, że żaden Zołnierz nie przybędzie do ſtraży Magazynow, a ieſzcze nie ochło piſzące ią pioro, że Pułk Herſoński do Szmiły, Granadyerſki do Mohylowa, i inne rożne powchodziły Kommendy.

Obiecano ściſłą karność Woyſkową, a gwałty poczynione w Targowicy, w Hulaypolu, Mohylowie, Cudnowie, Kośnicy, wcale tego nie dowodzą, ile gdy na ſamych obietnicach ſatyſfakcyi ſchodzi. I nawet wczoray czytany Rapport Maiora Kamienieckiego uwiadomia Nas, że Kommenderuiący Generał Szamſzof oświadczył ſię iż karania nie ma mocy.

Przyrzeczono, że nic darmo brane nie będzie, a Woiewodztwo Kiiowſkie przez godnego ſwoiego Wſpoł-Obywatela i Członka Kommiſſyi Woiewodzkiey Xcia Jmci Kalixta Ponińſkiego zanoſi ſkargi, że dwa tyſiące Pogończykow darmo żywić muſi, wtedy gdy ſię ieſzcze patrzy iak wſparci Kommendą Woyſk Roſſyiſkich do buntow poddanych na Panow podnoſzczaią.

Ktoż więc Nam zaręczyć może Naſze beſpieczeńſtwo, gdy ſilnieyſzy ſam ſobie podług woli potrzebom iego dogodny, tłumaczyć będzie tych płonnych oświadczeń wyrazy?

Pierwſzą zaſadą Prawa właſności ieſt ten Przywiley że nikt nie może weyść do cudzey Ziemi, bez proſzenia o pozwolenie Właściciela. Tu w całym ciągu Noty ſłowa *Prożby* nie widzę. Znayduie ſię na iego mieyſcu nakaz Kommendantom Roſſyiſkim czynienia rekwizycyi o wolność przeyścia przez Polſkę ile razy im ſię będzie podobało. — Gdzież to ſię zgadza z uznawaniem tey niepodległości i ſamowładności Rzpltey, do ktorey że ſię N. Imperatorowa Jeymć chce intereſſować w końcu Noty czytamy

Rekwirować nie można tylko tam gdzie kto ma domagania ſię Prawo My naprzykład ſłuſznie powinniśmy rekwirować, aby Woyſko Roſſyiſkie wyſzło z Naſzego Kraiu, bo ten Kray ieſt Naſzą właſnością. Lecz oni chcąc wniyść do niego proſić powinni o pozwolenie. Użycie ſłowa rekwizycyi w Nocie okazuie, że Roſſya zawſze patrzy na Polſkę iako na Narod iey lub poddany lub podległy.

http://rcin.org.pl

Nieograniczona liczba ludzi z ktorey ſię konwoie tych transportow ſkładać maią, nie wyrażenie kiedy przechodzić będą, iuż nietylko zupełnie ubłża powadze Narodu Naſzego i tey nie bardzo Roſſyi miłey choć na pozor uznawaney przez nią niepodległości Naſzey. Ale nayokropnieyſzym grozi Nam niebeſpieczeńſtwem; bo albo te Kommendy będą tak liczne, albo tak częſto powtarzane, że ſię nieznacznie potrafią pod rożnemi pozorami, w iak naylicznieyſze zebrać Woyſko.

Wſzyſtkie przepiſy dobrego Rządu to twierdzą, iż im Narod ſłabſzy, tym powinien bydź oſtrożnieyſzy (a ia dołożę ieſzcze względem Polſki) ile po tak ſmutnych doświadczeniach.

Naybiegleyſi w Prawie Narodow przyświadczyć mi muſzą, iż boiaźń ieſt doſtateczną odmowienia przeyścia Woyſk przyczyną. A możemyż mieć większe lękania ſię powody?

Jeżeli kiedy przypadkiem Neutralne Państwo przepuſzcza obcego Zołnierza, to w bardzo maleńkich cząſtkach pod pewnemi zaręczeniami, i z dołożeniem, by iednym wielkim traktem idąc łatwiey od niekrzywdzenia Obywateli byli pilnowani. Lecz wſzyſcy dodaią Piſarze, iż niemaſz tak mocnych warowni i przyrzeczeń, ktoreby zupełnie przemodz mogły oſtrożność. Tym zaś bardziey my ią zachować muſiem w teraźnieyſzym przypadku, gdzie ani żadnego Nam zapewnienia, ani żadnego nie daią wyſzczegulnienia. Jedno ſię tylko znayduie mieyſc przez ktore przechodzić maią, tych tylko trzy wzmiankowanych, to ieſt Niemirow, Pohrebyſzcze i Motowidłowka na przeciąg mil kilkadzieſiąt Ukraińſkich, więc wielorakiemi idąc traktami Roſſyiſkie Kommendy, nigdzie upilnować ich od ſzkodzenia Kraiowi Naſzemu ſzczupła dotąd garſtka Woyſka Naſzego nie zdoła.

Oczewiście ſię tedy pokazuie, że Naſze przyczyny odmowienia ſą iſtotnieyſze niż ich żądania, z tą rożnicą że ich pociągiem iakem iuż powiedział ieſt ſzukanie wygody i zyſku z cudzego uſzczerbku, a Naſzą obroną właſna potrzeba i zachowanie reſzty iuż i tak doſyć od nich ukrzywdzoney właſności.

Żeby zaś nie tylko właſną całość, ale i ſławę i uczciwość wziąść za prawidło, rzućmy no okiem na ſiebie w iakiey to ieſteśmy w tey porze poſtaci.

Położenie Kraiu okoliczności wſzyſtkie gdy Nam w czaſie koło Nas zapaloney Woyny ściſłą i oſtrożną przepiſywały Neutralność, tę wzieliśmy za Haſło związku Konfederacyi Naſzey, tę oświadczyliśmy wſzyſtkim Narodom tak przez uroczyſte iako i kommunikowane Noty, tę nakoniec mieliśmy od przyiaźnieyſzych Nam radzoną.

Pytam ſię dziſieyſzego dnia co ieſt za pierwſzy obowiązek Neutralności? Rowną wſzyſtkim wymierzaiąc ſprawiedli-

http://rcin.org.pl

wość nigdy dla iedney z woiuiących Potencyi nie czynić tego coby ſię drugiey nie dozwalało. Zachowaliżeśmy to aby w naymnieyſzym punkcie? kiedy przed poniesionemi klęſkami Narod Turecki prawdziwie po przyiacielſku z Nami ſąſiadował — Stoiące Kommendy Naſze oſobliwie od Mohylowa, tak ściśle Granic pilnowały, że nawet poiedyńczo nikomu przy broni przechodzić nie pozwoliły. W nayoſtrzeyſzey zimowey porze znużone ſtrzegło Woyſko, by żadna garſtka od Turek do Nas nie przeſzła w ten czas, kiedy kilkadzieſiąt tyſięcy Woyſka Roſſyiſkiego, przez Naſz Kray przechodziło, w nim ſię bawiło i gdy Naſzym ieſzcze załłonione było Zołnierzem. Myśmy im żywności doſtarczali, u Nas brano Rekrutow, a nakoniec z wyſypanych na Naſzym gruncie Bateryi Chocimſkiey Fortecy łamano mury. I ten to ieſt gatunek zachowaney przez Nas Neutralności dla Narodu, ktory nie umiał bydź tylko dla Nas przychylnym.

Lecz to było przed Seymem, przed ową ſzczęśliwą porą w ktoreyeśmy ſię czuć dopiero zaczęli. Przyuczony do ukazu do uciſku, więcey boiaźnią niż ſprawiedliwością Kray Naſz był kierowany. Zaczęliśmy ſię na cnocie Obywatelſkiey dźwigać i przecięż choć ſłaby błyſnął Nam pomyślnieyſzych nadziei promień. Alebyśmy ſami właſne na zawſze zniſzczyli dzieło, gdybyśmy do dawney nieſprawiedliwości, lub podległości zwrot naymnieyſzym uczynili krokiem.

Coż może bydź Neutralności przeciwnieyſzego, iak nie tylko przepuſzczenie Rekrutow i Woyſka, ale i Ammunicyi iednych wtedy, gdy drugim nawet weyścia w naydrobnieyſzey cząſtce do Kraiu broniono. Podawać komu Broń i ſpoſobność do ſzkodzenia. Nie ieſtżeż to bydź iego wſpolnikiem?

Jakież ma Prawo Roſſya domagania ſię teraz od Nas iakiey pomocy? Nie wchodziliśmy w żadne dzielenia iey łoſow obowiązki, pod ow czas iak była Panią Rządu Polſkiego. Nie zawierała z Nami odpornych i zaczepnych przeciw wſpolnym Nieprzyiaciołom Traktatow, bo na Nas nie patrzyła nawet iako na Narod. Gwarantowała tylko na iednym Seymie całość Poſſeſſyi, i to na to, by Kraiu część zabrać, na drugim. Gwarantowała formę Rządu niewolniczego przeciw wolności, ale nigdy w Naſzey nie ſtawała obronie.

Jednak ieżeli inne Punkta Traktatu 1775go chce Moſkwa mieć zachowane, czemuż nie pamięta o Artykule iedenaſtym? ktorym ſię obowiązała do utrzymania Karłowickiego Traktatu dopomagać, iakżeż może dziś prowadzić Nas do iego złamania?

Nigdzie mi nie pokażą w żadnych Soiuſzach i Przymierzach aby warowane było, albo przechodzenie Woyſka Moſkiewſkiego

http://rcin.org.pl

przez Polſkę, albo iego w niey przebywanie? Przeciwnie zaś widziemy w Traktacie Konſtantynopolſkim R. 1714go za Panowania Auguſta II. przez Chomentowſkiego Woiewodę Mazowieckiego zawartym obowiązek przyięty od Nas nie pozwalania Woyſkom Roſſyiſkim w Naſzym znaydowania ſię Kraiu. Słodki obowiązek, ktory gdyby był święcie zachowany pewniebyśmy byli do tak nieſzczęśliwego nie doſzli ſtanu.

Znał to dobrze i przewidywał przenikle Szanowny Obywatel Mąż Wielki w Oyczyznie, ktorego Imie, Sława podawać będzie dalekiey Potomności Oyciec W. K. Mci P. M. M. Jego zręczney gorliwości Traktat w Stambule 1712go Roku w 10. Mieſięcy po Prutckim między Moſkwą zawarty, mocą ktorego Car zoſtał przymuſzony wyprowadzić z Polſki ſwoie Woyſka i pod żadnym ich nie wracać pretextem. Rozumiem M. Panie! że hołd winney wdzięczności oddam tego Wielkiego Męża Popiołom, gdy iak On nie zważaiąc na nayprzeciwnieyſze okoliczności, będę zawſze radził i utrzymywał to, o co on ſię ſkutecznie poſtarał, to ieſt: aby Woyſka Moſkiewſkie nie przebywały w Polſzcze.

Nie potrafi łudzić umyſłu moiego pozor zproponowany przez JP Poſła Nadzwyczaynego Konwencyi tymczaſowey użytkow. — Konwencya iuż znaczny związek i wſpolnictwo woyny wkłada obowiązki nieodzowne i prowadzi proſtym traktem do tego o czymeśmy byli oſtrzegani i czegośmy naybardziey tak przy Akcie Konfederacyi, iak i w ciągu całego Seymu ſię ſtrzegli.

Jużeśmy tor inny wzięli M. Panie! Czekaymy pierwey poczynionych krokow ſkutku i nieſkwapliwi do zaczepki, nie napędzeni trwogą do podległości, zachowuymy ściſłą Neutralność i tę ſamowładność, ktora Naſzym zaſzczytem i źrzodłem ſzczęścia Naſzego bydź powinna.

Nie zaſtanawia mię nic bezſilności Naſzey ieſzcze trwaiący obraz. Bo nayprzod ufam, że ſprawiedliwość ſentymentow N. Imperatorowey Jeymci, przy ſilnym i poważnym a od Nas żądanym wdaniu ſię N. Krola Jmci Pruſkiego uzna za rzecz ſłuſznieyſzą, aby Transporta i Kommendy raczey mil kilkadzieſiąt nakładały, niż żeby Narod ktory zowie przyiaźnym miał bydź w Prawach własności ſwoiey ſkrzywdzony i o zgubę przyprawiony.

Gdyby zaś iakowe i miało Nas ſpotkać nieſzczęście, nie potrafię M. Panie radzić Ptnym Stanom, aby nieſłuſznością i wſtydem okupowały cień mniemaney ſpokoyności, bo iſtotney dawno iuż Polſka przeſtała bydź ſiedliſkiem. I com raz tu iuż oświadczył to dziś powtarzam: że wolę bydź od obcych prze-

http://rcin.org.pl

śladowanym niż wzgardzonym, tey ſię ſławę kochaiących trzymaiąc maxymy: *Omnia ſi perdes, famam ſervare memento.*

Zeby iednak na rowney utrzymać ſzali roſtropności śrzodki z godnością, powagą i intereſſem Rzpltey rozumiem, że nayprzyzwoiciey poſtąpiemy, gdy z rozkazu Skonfederowanych Stanow Deputacya do Spraw Cudzoziemſkich odpiſze JP. Poſłowi Roſſyiſkiemu, iż gdy teraźnieyſza Nota Jego nie ieſt odpowiednią na podaną od Nas o Ewakuacyą Woyſka, nie możem tylko czekać Rezolucyi na Naſze żądania, ktorey zaufani w ſprawiedliwości N. Imperatorowey Jeymci, iako ſpodziewamy ſię pomyślney, tak obliguiemy JP. Poſła, aby o przyſpieſzenie takowey odpowiedzi ponowić raczył ſwoie uſiłowanie.

W Drukarni P. Dufour *Konſ: Nadw: J. K Mci, Dyrektora Drukarni Korp: Kad: mieſzkaiącego w Rynku Miaſta Starey Warſzawy Nro 58.*

XVIII. 2. 490.
http://rcin.org.pl

XVIII. 2. 490

http://rcin.org.pl

3262